

## Polski Mike Skinner napiera

[Pablopavo - 10 piosenek](#)

2011-04-15, autor: Rafi, megafon.pl

Ocena ogólna:

5/5

Oddanych głosów: 2

Oceń:



Stawiam dolary przeciw orzechom i dam sobie uciąć najmniejszy palec u nogi, że za kilka lat będziemy o [Pablopavo](#) mówić per "polski Mike Skinner". O życiu w wielkim mieście warszawiak opowiada równie frapująco jak jego brytyjski kolega.

Zanim ktoś z was, drodzy czytelnicy, zapragnie spalić mnie na stosie za to górnolotne porównanie, przesłuchajcie proszę dokładnie "10 piosenek" (de facto jest ich jedenaście i intro, ale mniejsza o to) i porównajcie z dokonaniem [The Streets](#). Owszem - Skinner nawijał przede wszystkim o narkotykach jako sposobie na pełne stresów i beznadziei życie w angielskiej metropolii, a u [Pablopavo](#) historie toczą się w Warszawie, a zamiast kokainy jest alkohol.

Ale to tak naprawdę tylko nawias, wyrwany z kontekstu. Podstawą jest niesamowity zmysł obserwacji, cięty język, smutek, balansowanie na granicy melancholii i depresji. Historie na płycie wciągają bez reszty, sprawiają, że jako słuchacz odpływasz i włączasz w głowie film. Na dobrą sprawę każdy z numerów mógłby się doczekać teledysku będącego filmem krótkometrażowym.

[Pablopavo](#) to narrator wybitny, ale i coraz lepszy wokalista. Wróć do Skinnera, tak na chwilę. On stawał na elektronikę i hip-hop. Drugi z gatunków jest obecny również u Pabla, ale raczej jako tło do folkowych, wielkomięjskich rytmów. O ciarki przyprawia bas, sączący się jak tequila na wakacjach w Meksyku. Ciśnienie podnosi perkusja, oddech dają dęciaki i smyczki. Jednym zdaniem - na "10 piosenkach" jest wszystko, co potrzebne na nowoczesnym, ale mającym ducha retro albumie w 2011 roku. Idźcie jak najszybciej do sklepu i kupcie, zanim Polacy pojmą, z jakim skarbem mamy do czynienia i wykupią cały nakład!

Rafi, megafon.pl